

PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY

TYGODNIK

ORGAN TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH
T. N. S. W.

POD REDAKCJĄ HENRYKA GALLEGO

Nr. 13—14

Warszawa, 8 kwietnia 1933 r.

R. LII (17).

TREŚĆ. *Dr. Józef Sarapata*. Jeszcze o prawach nabytych—145. *J. K.* Prof. J. Piaget w Warszawie—149. *Stanisław Pilch*. Cwierćwiecze działalności prof. dr. Tadeusza Sinki na katedrze uniwersyteckiej—150. *K. i R.* Z czasopism pedagogicznych—151. *Anna Sokołowska*. Próby uczenia się pod kierunkiem—153. Historia literatury czy historia kultury—154. Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W.—155. Sezon letni w „Jantarowej Checzy” na Helu—155. Komunikat Komisji Norm—155. Ankieta w sprawie reorganizacji „Przeglądu Pedagogicznego”—156. Z życia T. N. S. W.—157. Kronika—158. *Dr. i t. m.* Nowe książki—159. Bibliografia Pedagogiczna—159.

Jeszcze o prawach nabytych.

W artykule „O zachowanie praw nabytych”, zamieszczonym w Nr. 8 „Przeglądu Pedagogicznego” z dnia 25 lutego 1933 r., poruszono tak często obecnie przez władze praktykowane uchylanie prawomocnych już orzeczeń i wypowiedziano kilka bardzo słusznych i trafnych uwag.

Ponieważ sprawa uchylania prawomocnych orzeczeń jest bardzo aktualna, przeto do uwag, podniesionych już w powyższym artykule, pragnę dorzucić kilka i sprawę tę oświetlić ze stanowiska obowiązujących ustaw z powołaniem się na orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Jak powszechnie wiadomo, postępowanie administracyjne reguluje rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 roku Dz. Ust. Nr. 36, poz. 341, które zna:

- 1) sprostowanie błędów,
- 2) uchylanie i zmienianie orzeczeń, na mocy których strony nie nabyły żadnych praw,
- 3) uchylanie i zmianę prawomocnych orzeczeń za zgodą stron,
- 4) uchylanie prawomocnych orzeczeń z urzędu, jako nieważnych,

5) uchylanie przez Władzę Naczelną z urzędu prawomocnych decyzji, o ile niepodobna w inny sposób usunąć stanu, zagrażającego życiu lub zdrowiu ludzkiemu albo odwrócić ciężkich szkód dla gospodarstwa społecznego.

Jakkolwiek poruszone we wspomnianym wyżej artykule zagadnienie dotyczy właściwie tylko uchylania prawomocnych orzeczeń, jako nieważnych z urzędu, nie od rzeczy będzie poruszenie także kwestyj, wymienionych w punktach 1), 2) i 3).

Ad. 1. W myśl art. 81 wspomnianego rozporządzenia „władza może każdego czasu przedsięwziąć z urzędu lub na wniosek osób interesowanych sprostowanie w swych decyzjach błędów pisarskich, rachunkowych oraz innych oczywistych omyłek”. Przepis ten jest jasny i nie wzbudza żadnych wątpliwości, mimo to jednak władze stosują ten przepis niejednokrotnie błędnie, co powoduje liczne skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Zaznaczyć należy, że wykładnią tego przepisu zajął się bliżej Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z dnia 13 stycznia 1932 roku L. Rej. 8534/30 i ustalił następującą zasadę prawną: „Istota omyłek, o których mowa w art. 81 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. (poz. 341 Dz. Ust.) o postępowaniu administracyjnem, leży w tem, że w orzeczeniu wyrażono coś, co widocznie niezgodne jest z myślą, wyrażoną niedwuznacznie przez władzę, a zostało wypowiedziane tylko przez przeoczenie, niewłaściwy dobór słowa, omyłkę pisarską, rachunkową i t. p.”.

Stanowisko swoje uzasadnił Najwyższy Trybunał Administracyjny w następujący sposób: „Wspomniany wyżej art. 81 głosi, że władza może każdego czasu przedsięwziąć z urzędu lub na wniosek osób interesowanych sprostowanie w swych decyzjach błędów pisarskich, rachunkowych oraz innych oczywistych omyłek. Istoty tych błędów względnie omyłek w rozporządzeniu bliżej nie określono. Że błąd rachunkowy oznacza omyłkę w wykonaniu działania matematycznego n. p. dodawania lub dzielenia, a błąd pisarski, widoczne wbrew zamierzeniu władzy niewłaściwe użycie wyrazu, widocznie mylną pisownię albo widocznie nie zamierzone opuszczenie jednego lub więcej wyrazów i t. p., nie ulega żadnej wątpliwości. Przy sprostowaniu błędu pisarskiego albo rachunkowego chodzi wobec tego o zmianę poszczególnej części tekstu orzeczenia, ujętej widocznie wskutek przeoczenia sprzecznie z tem, co zostało niedwuznacznie w orzeczeniu wyrażonem. Jeżeli wobec tego w art. 81, o którym mowa, upoważniono władzę do sprostowania błędów pisarskich, rachunkowych i *innych oczywistych omyłek*, to miano na myśli tylko omyłki co do istoty swej stojące narówni z błędami pisarskimi lub rachunkowymi, a zatem tylko omyłki, polegające na tem, że w decyzji wyrażono coś, co widocznie jest niezgodne z myślą, wyrażoną niedwuznacznie przez władzę, a zostało wypowiedziane tylko przez przeoczenie, niewłaściwy dobór słowa i t. p. Zmiana postanowienia, wyrażonego w decyzji, chociażby nawet powziętego wskutek błędu, a zatem wskutek mylnego wyobrażenia w stanie faktycznym albo prawnym pod pojęcie błędu względnie omyłek, których dotyczy art. 81, wobec tego nie podpada. Zgodnie też z tem, kwestję zmiany decyzji, a więc tego, co należy do jej istoty i zostało niedwuznacznie

wyrażone, unormowano osobno, a mianowicie w dziale XIV rozporządzenia z 22 marca 1928 r."

Ad 2. Uchylanie decyzji, z których strony nie nabyły żadnych praw, przewiduje art. 99 rozporządzenia, który postanawia: „Decyzje, na mocy których strony lub osoby inne nie nabyły żadnych praw, mogą być uchylane i zmieniane z urzędu w każdym czasie tak przez władzę, która decyzję wydała, jak w trybie nadzoru przez władzę przełożoną". Przepis ten, jako zupełnie jasny, bliższych wyjaśnień nie wymaga.

Ad 3. Również nie wymaga bliższych wyjaśnień art. 100 rozporządzenia, dotyczący uchylania prawomocnych orzeczeń za zgodą stron, a opiewający: „Prawomocne decyzje, na mocy których strony lub osoby inne nabyły już prawa, mogą być uchylane lub zmieniane przez władzę, która je wydała, za zgodą tych stron lub osób, o ile temu nie sprzeciwiają się ustawy".

Ad 4. Uchylenie w drodze nadzoru prawomocnych orzeczeń, jako nieważnych, przewiduje art. 101 rozporządzenia, który postanawia:

1. „Władza nadzorcza może w trybie nadzoru uchylić z urzędu bądź z własnej inicjatywy, bądź na skutek zażalenia, jako nieważną, każdą decyzję, która:

- a) wydana została przez władzę oczywiście niewłaściwą;
- b) wydana została bez jakiejkolwiek podstawy prawnej;
- c) wywołałaby w razie wykonania przestępstwo sędowo-karne;
- d) jest oczywiście i niewątpliwie niewykonalna;
- e) zawiera wadę, powodującą nieważność tej decyzji na mocy wyrażonego przepisu prawa.

2. Uchylenie decyzji z powodów, wskazanych w lit. a) artykułu niniejszego, może nastąpić tylko przed upływem lat 3 od daty jej uprawomocnienia się".

Przepis ten jest przepisem wyjątkowym i jako taki nie podlega wykładni rozszerzającej.

Z prawa uchylania może korzystać tylko władza nadzorcza w trybie nadzoru, a więc Ministerstwo nie może w trybie art. 101 uchylić jako nieważnej, swojej własnej decyzji, gdyż w stosunku do swojej decyzji nie jest władzą nadzorczą. Dotyczy to tak decyzji własnych, jak również i decyzji, wydanych przez Ministerstwo w toku instancji.

Wypadki, w których władza nadzorcza może z urzędu wkroczyć i uchylić prawomocną decyzję, jako nieważną, wylicza szczegółowo wspomniany artykuł w punktach a) b) c) d) e) i tylko wówczas władza może wkroczyć, gdy zajdzie co najmniej jeden z tych wypadków.

Przyczyny, uzasadniające wkroczenie władzy, wymienione w punkcie a) c) i d) wspomnianego artykułu, nie wymagają bliższych wyjaśnień, zaznaczyć jedynie należy, że wykładnią punktu a) art. 101 zajmował się już Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z dnia 21 czerwca 1932 r. L. Rej. 4250/30 i ustalił następującą zasadę prawną: „Zatwierdzenie przez władzę nadzorczą decyzji władzy pierwszej instancji, uchylającej swe poprzednie, już prawomocne orzeczenie, wydane bez jakiejkolwiek podstawy prawnej, nie jest równoznaczne z wykonaniem przez tę władzę prawa, przysługującego jej z mocy art. 101 rozporządzenia o postępowaniu administracyjnym".

Również nie wymaga bliższych wyjaśnień punkt e) art. 101. Wła-

dza może na podstawie tego przepisu wkroczyć tylko wówczas, gdy nieważność decyzji, mającej być uchyloną w ustawie, wyraźnie jest przewidziana. Wykładnią tego przepisu zajmował się Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z dnia 8 marca 1932 roku L. Rej. 3823/30 i ustalił zasadę prawną, że „nieważność, o której mowa w art. 101 punkt e) rozporządzenia o postępowaniu administracyjnym, musi być wyraźnie zastrzeżona w danym przepisie prawa przez zamieszczenie klauzuli o nieważności”.

Wypadki, wymienione w powyższych punktach, w praktyce mają stosunkowo rzadko zastosowanie, natomiast najczęściej za podstawę do uznania za nieważną i uchylecia decyzji służy przepis punktu b) art. 101, a mianowicie to, że decyzja wydana została bez jakiejkolwiek podstawy prawnej. Wykładnią tego przepisu zajmował się już kilkakrotnie Najwyższy Trybunał Administracyjny, a w szczególności w powołanym już wyżej wyroku L. Rej. 4250/30, w wyroku z dnia 23 kwietnia 1932 r. L. Rej. 4523/30, w wyroku z dnia 2 kwietnia 1932 roku L. Rej. 2049/30, oraz w wyroku L. Rej. 1195/25. Uzasadnienie tego ostatniego wyroku brzmi, jak następuje: „Art. 101 rozporządzenia P. Prezydenta z 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnym, na którym opiera Minister Robót Publicznych decyzję swoją, stanowi, iż władza nadzorcza może w trybie nadzoru uchylić decyzję władzy podległej wyłącznie w wypadkach, następnie w tymże artykule pod lit. a) b) c) d) i e) wymienionych”.

Z powyższego wynika, iż wkroczenie władzy nadzorczej do normalnego toku postępowania administracyjnego w trybie art. 101 uważa prawodawca za zjawisko wyjątkowe, dopuszczalne w ściśle ograniczonych granicach, przepisy zatem, ujmujące uprawnienia władzy nadzorczej w tej dziedzinie, nie mogą podlegać wykładni rozszerzającej.

Gdy zatem punkt b) pomienionego art. 101 zastrzega, iż uchylenie prawomocnej decyzji w drodze nadzoru może nastąpić, gdy decyzja ta została wydana bez jakiejkolwiek podstawy prawnej, to przepis powyższy komentować należy tylko w tym kierunku, iż dotyczy on tylko decyzji całkowicie pozbawionych podstawy prawnej. Natomiast niedopuszczalne jest rozciągnięcie uprawnień władzy nadzorczej z art. 101 płynących i na takie decyzje, które opierają się na przepisach obowiązujących, chociażby błędnie przez władzę wydającą decyzję stosowanych.

Przyjęcie tego ostatniego poglądu doprowadziłoby w rezultacie do dopuszczenia w każdej sprawie wedle uznania władzy nadzorczej, trzeciej instancji merytorycznej. Wyroki te są zgodne zresztą z poprzednią judykaturą Najwyższego Trybunału Administracyjnego i stale podkreślają, że *punkt b) art. 101 może mieć zastosowanie tylko wówczas, gdy decyzja mająca być uznana za nieważną i uchyloną jest całkowicie pozbawiona podstawy prawnej, a więc bezwzględnie nieważną, natomiast błędną interpretacją przez władzę jakiegoś przepisu nie może służyć za podstawę korzystania z art. 101 punkt b).*

Nadmienić należy, że z przepisu art. 101 może władza korzystać z własnej inicjatywy bądź wskutek zażalenia strony, i to oczywiście nie tylko w wypadku, gdy nieważna decyzja przynosi szkodę Skarbowi Państwa lub Państwu, ale również w wypadku, gdy nieważna de-

cyzja wyrządza szkodę stronie. Tymczasem nasze władze administracyjne korzystają z tego przepisu, gdy chodzi o korzyść Skarbu Państwa, natomiast zapominają o nim zupełnie, gdy chodzi o interes strony.

Życzyłoby sobie należało, by władze korzystały z tego przepisu niejednokrotnie, jak to dotąd praktykują.

Ad 5. Przepis art. 102 rozporządzenia jest jasny i wyjaśnień nie wymaga, a opiewa on: „1. Przedmiotowo właściwa władza naczelna może z urzędu uchylić lub zmienić w koniecznym zakresie każdą decyzję prawomocną, o ile niepodobna w inny sposób usunąć stanu zagrożającego życiu lub zdrowiu ludzkiemu, albo odwrócić ciężkich szkód dla gospodarstwa społecznego.

2. Strony, dotknięte w swoich prawach przez taką decyzję, mogą żądać od Skarbu Państwa odszkodowania na drodze sądowej”.

Dr. Józef Sarapata (Warszawa).

Prof. J. Piaget w Warszawie.

Na zaproszenie Sekcji Polskiej Międzynarodowej Ligi Nowego Wychowania prof. J. Piaget, dyrektor Biura Międzynarod. Wychowania w Genewie, wygłosił 4 odczyty o „Wychowaniu społecznem dziecka”. W wykładach ujął on niejako w syntezie te teorie, o których pisał w swoich książkach p. t. „Badania nad logiką dziecka”, a zwłaszcza w cz. II: „Sąd i rozumowanie u dziecka”. Niektóre z tych zagadnień poruszał już na kursie dyrektorów parę lat temu.

Przedewszystkiem prof. Piaget zapytuje, na czym to wychowanie ma polegać: Czy damy dziecku do naśladowania nasz obecny system społeczny, czy możemy być z niego dumni i czy on jest godny wzorowania się na nim? Oczywiście, odpowiedź wypada negatywnie. Dalej oznacza dwie drogi, jkimi idzie przekształcanie się z jednostki przedspołecznej w uspołecznioną: jedna to konformizm, narzucanie przyszytych praw, druga — oparta na współpracy, tak jak np. międzynarodowa praca uczonych. I otóż zagadnienie wychowawcze leży w tem, jak przeprowadzić jednostkę od stanu przedspołecznego do społecznego. Tu zauważa, że rozwój myślenia logicznego idzie równolegle do rozwoju społecznego i przytacza 2 metody badania: badanie dziecka przy grach i zabawach, i przy samodzielnych wypowiedziach. To ostatnie t. zw. badanie kliniczne stosuje Piaget wogóle w swej pracy psychologicznej, jak lekarz przy badaniach chorych. Wskazuje on na szereg etapów, które dziecko przechodzi, podając przytem przykłady rozmów, jakie prowadził z dziećmi, i dzieli te okresy mniej więcej na 4 stadia, stosownie do wieku, poczynając od lat 4, a kończąc na 14. Punktem wyjścia zarówno dla analizy, jak i dla syntezy, jest synkretyzm. Jest to charakter globalny spostrzeżenia dziecięcego. Obecny system pedagogiczny, czyli t. zw. szkoła tradycyjna bynajmniej nie sprzyja przejściu od synkretyzmu do myśli analitycznej, dziecko przyjmuje wszystko powierzchownie, wyrabia się werbalizm, ku czemu dziecko dzięki synkretyzmowi ma wielką skłonność. By jednak słowa odpowiadały pojęciom, dziecko musi przejść przez swobodną dyskusję. Stąd 2 postulaty nowego wychowania: kontakt bezpośredni dzieci z materiałem doświadczalnym, oraz praca zespołowa. Następnie zastanawia się nad rozwojem pojęcia moralności u dziecka. Przytacza tu dzieło prof. Boveta wyd. 1912 r. „La genèse de la psychologie de la conscience”. I tu dziecko przechodzi stadia: pierwotnie przyjmuje wszelkie prawa istniejące bez dyskusji (np. przy grach), krytyka przepisów i praw przychodzi dopiero u dzieci starszych. Dla rozwoju moralnego dziecka konieczne jest istnienie towarzystw dziecięcych, czyli życie społeczne w grupach. Wówczas przychodzi dopiero poczucie odpowiedzialności za czyny. Są 2 pojęcia sprawiedliwości: 1) t. zw. rozdzielczej; 2) wynagradzającej i karzącej.

Z tem łączy pojęcie kłamstwa, z którego dziecko początkowo zupełnie nie zdaje sobie sprawy. Szeregiem b. interesujących przykładów ilustruje pojęcie kłamstwa u dziecka, które je miesza np. z pojęciem czasu, ilości wydanych pieniędzy

i t. d. Łączy się tu system kar: czy kary mają być jedynie zewnętrzne (sanction expiatoire) czy też mają być oparte na wzajemności (np. za nieoddanie przysługi, pozbawienie tych przysług od rodziców). Tym drugim systemem posługują się dzieci zwykle między sobą. Tu zjawia się pojęcie równości społecznej. W wychowaniu więc społecznym dziecka nie powinno być narzuconych zgóry pojęć, powinno się wychodzić od dziecka, iść przez towarzystwa dziecięce. Nauczyciel powinien być nie autorytetem, lecz tylko doświadczonym kierownikiem. Stąd wielka rola samorządów uczniowskich, które można zastosować nawet do dzieci od 6 lat.

Oto w zarysie mniej więcej drogą, jaką poprowadziłby prof. Piaget dziecko od egocentryzmu przez współpracę z innymi jednostkami do rozwoju społecznego.

Wykłady b. ciekawe dla tych, dla których sprawy poruszane przez prof. Piageta były nowością. Jest to jednak już bardzo obszerna dziedzina badań, prowadzonych przedewszystkiem przez Instytut J. J. Rousseau w Genewie od lat 20, badań, których rezultaty utrwalone może radykalnie zmienić system szkolny, zwłaszcza szkoły powszechnej. W szkole średniej mają o tyle zastosowanie, że nauczyciel musi się zorientować przez jakie stadia jego uczeń kl. I, II przeszedł, jak zmiany w nim zachodzą jeszcze w kl. III i IV i na czem ma oprzeć wychowanie i nauczanie. Szczegółowy artykuł o działalności profesora Piageta podaje „Pour l'Ere Nouvelle” w ostatnim (marcowym) zeszycie, pióra A. Ferriera. J. K.

Ćwierćwiecze działalności prof. dr. Tadeusza Sinki na katedrze uniwersyteckiej.

Gdy Tadeusz Sinko w roku 1900 opuszczał mury starej Wszechnicy Jagiellońskiej jako 22-letni młodzieniec, rokujący świetne nadzieje z powodu swych niezwykłych zdolności, ślubował (jak wznaje w przedmowie do „Ech klasycznych w literaturze polskiej” — Kraków 1923) „wierność i służbę na całe życie Filologii klasycznej i Literaturze polskiej”. To są dwa główne kierunki jego wszechstronnej działalności naukowej, z którą ściśle łączy się publicystyczna i popularyzatorska.

Filolog klasyczny (zarówno hellenista, jak latynista), uczeń Morawskiego, Miodońskiego i Sternbacha, pogłębia swoje wykształcenie u głośnych filologów niemieckich w Berlinie, Bonn i Monachjum. Szeregiem gruntownych rozpraw łacińskich wcześniej zwraca uwagę zagranicą, podtrzymując ją licznymi artykułami i przyczynkami w organie Polskiego T-wa Filologicznego „Eos” (od r. 1900), którego był redaktorem w latach 1910 — 1924 (przez 8 lat sam, resztę czasu wspólnie z prof. Sajdakiem lub Ganszyńcem). Opracował tradycję rękopiśmienną mów św. Grzegorza z Nazjanzu w dwóch rozprawach łacińskich, które są owocem pięcioletnich badań rękopisów po bibliotekach. Przyjęte z uznaniem przez specjalistów zagranicznych, stanowią one gotową podstawę do wydania tych mów w dwóch tomach. Do tego zamierza autor przystąpić, gdy przekroczy sześćdziesiątkę, a więc za pięć lat.

Narazie pracuje nad dalszym ciągiem „dzieła całego życia” — „Literatury greckiej”, której dwie części (razem 1200 stron gęstego druku, w dużym formacie) ukazały się w r. 1931 i 1932 (por. „Przegląd Pedagogiczny” 1932, str. 447 i 735). To dzieło monumentalne, chlubę nauki polskiej, przyjęte z entuzjazmem w Polsce i zagranicą (Philologische Wochenschrift, Gnomon, Bulletin de l'Association Guillaume Budé). Prof. Sinko rozłacza w niem zdumiewającą uniwersalność zainteresowań i wiadomości, ale w formie tak zajmującej, że nie przytłaczają czytelnika. Zawdzięcza to autor wybitnemu talentowi pisarskiemu, żywej wyobraźni i usłużnej pamięci.

Drugim bystrym nurtem w jego działalności naukowej płyną liczne prace z zakresu polonistyki, ogłoszone w znacznej części w Rozprawach Polskiej Akad. Umiej. Odnoszą się one zarówno do literatury staropolskiej, jak romantycznej i najnowszej. Śmiało rzecz można, że nie było i няма w Polsce uczonego, któryby tak „fachowo” ogarniał antyk grecko-rzymski i literaturę polską. Część tych rozpraw autor zebrał w wymienionych „Echach klasycznych” i w „Tradycjach klasycznych Mickiewicza” (Kraków 1923). Dwie z tych książek doczekały się drugiego wydania: „Hellenizm Słowackiego” (1909, 1924) i „Antyk Wyspiańskiego” (1916, 1923). Obszerne wstępy do pięciu tomów „Dzieł” Wyspiańskiego w zbiorowym wydaniu „Biblioteki Polskiej” tworzą prawie kompletną monografię i wraz z drobniej-

szemi przyczynkami i pasują prof. Sinkę na jednego z najlepszych znawców piewcy państwowości polskiej.

Prof. Sinko należy także do najlepszych u nas znawców poezji nowołacińskiej w Polsce. Świadczy o tem „Historja poezji łacińskiej humanistycznej w Polsce” (Encykl. P. A. Um. t. XXI 1916, drugie wyd. w druku). Jest to pierwsze syntetyczne ujęcie tego zagadnienia. Z zajęciem również prof. Sinko śledzi rozwój współczesnej twórczości literackiej, dając (przeważnie) w „Czasie” i w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” liczne recenzje z mowoi wydawniczych i teatralnych.

Na szerokie koła młodzieży szkolnej oddziaływa przez wydania poetów rzymskich, jak Wergiljusz, Horacjusz i Owidjusz, przez podręcznik „Gramatyki łacińskiej”, przez komentowanie polskich przekładów Iljady, Odyssei, Eneidy i Żywotów Plutarcha, Kochanowskiego, Szarzyńskiego i Krasńskiego (Irydjon). Niektóre z tych książek wyszły w ciągu kilku lat parokrotnie. Wstępy do Kochanowskiego i Szarzyńskiego były rewelacjami naukowemi.

Działalność na katedrze uniwersyteckiej rozpoczął prof. Sinko we Lwowie, gdzie jako profesor nadzwyczajny i zwyczajny wykładał przez pięć lat (1908—1913).

Prof. Sinko ma już za sobą 33 lata pracy naukowej i 25 lat działalności wychowawczej na katedrze uniwersyteckiej w tym roku, w którym Polskie T-wo Filologiczne obchodzi 40-lecie swego istnienia. W jego pracach bierze zawsze czynny udział, interesuje się też żywo sprawami T. N. S. W. Dlatego filologowie, skupiający się w tych instytucjach, słą prof. Sincę najgorętsze życzenia, aby jak najdłużej danem mu było pracować dla dobra nauki i kultury polskiej.

Stanisław Pilch (Lwów).

Z czasopism pedagogicznych.

Nauki humanistyczne a wychowanie nowoczesne.

Bardzo ciekawe uwagi w tym przedmiocie zamieścił p. G. Bertier w grudniowym zeszycie miesięcznika „Education” („Les humanités et l'éducation nouvelle”).

Jak wiadomo, p. Bertier jest dyrektorem szkoły w Roche i zarazem redaktorem „Education”. Próbuje on tu dać syntezę nauk humanistycznych w związku z nowem wychowaniem. Przedewszystkiem określa, na czem polega różnica między naukami humanistycznymi a nowem wychowaniem. Nauki humanistyczne stawiają na pierwszym miejscu inteligencję człowieka, jego rozum, natomiast nowe wychowanie przedewszystkiem akcentuje wolę. Początkiem tego kierunku była książka Ed. Demolins'a, powszechnie znana p. t. „Na czem polega wyższość rasy anglo-saskiej”.

Ideami Demolins'a kierowała się szkoła w Albotsholme i Bedales, za nią poszły nowe zakłady we Francji, w Niemczech i w Szwajcarji. Nowa szkoła stawia homo faber przed homo sapiens i indukcję przed dedukcją, wprowadza abstrakcję b. późno, tem się od siebie różnią te dwie szkoły. A więc nowa szkoła musi odrzucić wszelkie metody, któremi się kierują nauki humanistyczne, a zwłaszcza nauka greki i łaciny. Dalej w nowoczesnem wychowaniu przedewszystkiem chodzi o rozwój osobowości w dziecku, nie tyle o kształcenie ogólnych cech człowieka, ile o jego indywidualność. W tym kierunku idzie Montessori, szkoły w Winnetke, Kerschenshteiner, Decroly, Parkhurst i t. d. Dawna szkoła, oparta na naukach humanistycznych, dąży do dania również kultury ogólnej i stworzenia żeń istoty, której zasadniczą cechą będzie myśl, przywykła do sążenia i rozumowania, nowa szkoła dąży do stworzenia człowieka czynu, stawia go wobec konkretnego świata, a istotę ludzką studjuje w związku ze wszechświatem.

Autor stara się pogodzić te 2 stanowiska, wysuwając argument, że przecież każda czynność musi się opierać na myśli, musi być przemyślana. Małi ludzie, których wychowujemy, poznają najpierw świat zewnętrzny, nie będą zaś od dziecka zaprawiani do rozumowania i sążenia, musimy jednak właśnie, ponieważ są małymi ludźmi, rozwijać w nich stopniowo zdolności umysłowe, właściwe człowiekowi. Nie umiemy nigdy zaniechać rozumienia otaczającego nas świata, ale nie możemy się na tem ograniczyć. Trzeba podkreślić z całym naciskiem, wbrew wszystkim nowatorom, tę konieczność abstrakcji w życiu umysłowem.

Szkoła francuska może te oba elementy pogodzić, ona może jedynie utrzy-

mać pochodnię tradycji greko-lacińskiej, nie wyrzekając się zdobyczy nowego wychowania. Jako przykład autor podaje szkołę w Roches i szkicuje program jej wychowania i nauki.

Autor konkluduje, iż nauki humanistyczne i nowe wychowanie nie są przeciwne sobie, jeśli się stworzy z nich syntezę. Taką syntezę właśnie znajdujemy w „Ecole de Roches”.
K.

Reforma szkolna w prasie pedagogicznej niemieckiej.

W prasie pedagogicznej niemieckiej pojawia się dużo artykułów, poświęconych programom i organizacji szkoły średniej. Zeszyt I 1933 r. „Monatschrift für höhere Schulen” wypełniają całkowicie referaty H. Richerta, J. Schrötelera i F. Behrenda, zajmując się temi tak aktualnymi zagadnieniami.

Przegrana wojna i przewrót polityczny pociągnęły za sobą reformę szkolną w Prusach w r. 1924, która postawiła sobie za zadanie stworzenie szkoły jednolitej zarówno pod względem organizacyjnym, jak i programowym. Szkoła średnia została wskutek tego uzależniona od szkoły powszechnej i od wymagań zawodów, do których ma przygotowywać, a równocześnie ma ona uzdolnić swoich wychowanków do studiów wyższych i dać im wychowanie obywatelskie, niezbędne w demokratycznej republice.

Realizacja reformy została zahamowana wskutek trudności finansowych, w jakie popadły Prusy, a zawiedzione nadzieje, jakie w niej pokładano, wywołują żądania nowych zmian ze strony profesorów szkół wyższych. W obronie zreformowanej szkoły średniej stoją wymienieni pedagogowie: szkoła nie może być widownią ciągłych zmian; niema jeszcze choćby jednej generacji, która całą zreformowaną szkołę przeszła; część zamierzonych zmian wogóle jeszcze nie została przeprowadzona. Potrzebna więc jest nie nowa reforma, ale wykonanie zamierzeń poprzedniej, wypróbowanie ich i pogłębienie. W szkole nie można ciągle niszczyć i tworzyć dopiero na ruinach; trzeba cierpliwie czekać, aż ideały, w imię których się reformowało, zostaną urzeczywistnione. Jeżeli rozlegają się skargi, że zawiodło wychowanie państwowe, nie udało się koncentracja nauczania i nierealna stała się „szkoła pracy”, to winę ponosi nie reforma, ale zmniejszenie etatów, zwiększenie liczby godzin pracy nauczyciela, przedłużenie klas i inne.

Skargi na złe przygotowanie do szkół wyższych były zawsze: profesorowie nie liczą się z faktem, że celem szkoły średniej nie było przyswajanie sobie encyklopedycznych wiadomości; zapominają, że swoich wiadomości też nie wynieśli ze szkoły średniej, a o przygotowaniu studenta do studiów nie można sądzić na zasadzie tego, czego nie umie, a co umiał sam profesor jako maturzysta. Zmniejszenie liczby godzin wszystkich przedmiotów na rzecz przyrody i matematyki w miejsce dawnego klasycznego nastawienia musi być zasadniczo brane pod uwagę. Nie można jednak odmawiać prawa wstępu do szkół wyższych absolwentom tych typów szkół średnich, które wyrosły ze współczesnych potrzeb i nie dadzą się już wyrugować.

Należałoby się raczej zastanowić: 1) czy programy oraz konkretne rezultaty, osiągnięte w szkole powszechnej, odpowiadają wymaganiom szkoły średniej; 2) czy nie zachodzi w praktyce konieczność obniżenia kursu w sexta i quinta szkoły średniej; 3) jak ustosunkować programy szkół średnich do programów szkół wyższych, aby dopuszczając młodzież z różnych typów szkół i nie obniżając poziomu szkół wyższych, umożliwić jej studia bez lub z najmniejszą stratą czasu dla wyrównania zaległości. Koniecznym postulatem jest wymaganie, aby szkoła wyższa dostosowała poziom wykładów do tego typu szkoły średniej, która w danej dziedzinie daje najlepsze przygotowanie. Nie wskazaniem natomiast jest dążenie do uproszczenia i ujednolinitości typów szkół średnich, stworzonych przez reformę r. 1924 w liczbie 9 dla szkół męskich, a 7 dla żeńskich. Przyznanie prawa wstępu do szkół wyższych tylko pewnym typom szkoły średniej byłoby z krzywdą dla młodzieży, którejby to zarządzanie w najbliższej przyszłości miało dotknąć. Jeżeli zaś ma ono przedewszystkiem na celu ograniczenie napływu młodzieży do wyższych uczelni, to staje ono w niezgodzie z zasadą, że państwo demokratyczne ma obowiązek ułatwiać młodzieży dostęp do studiów, a nie utrudniać go.
R.

Próby „uczenia się pod kierunkiem”.

Chociaż, według mnie, system „uczenia się pod kierunkiem” o wiele mniejsze ma zastosowanie przy nauczaniu języka polskiego, niż przy innych przedmiotach, jednak może przynieść poważne korzyści w pewnych momentach, np. wtedy, gdy klasę trzeba nauczyć nowego sposobu ustosunkowania się do pracy, albo nauczyć przełamywania trudności i niewiary we własne siły.

Przytoczę tu parę własnych prób:

1) W klasie II przed dyktandem, które miało być sprawdzianem nabytych wiadomości z dziedziny ortografii, dałam uczniom 15 czy 20 minut czasu do wzajemnego odpytania trudniejszych wyrazów i prawideł ortograficznych. Uczniowie pracowali intensywnie, szeptem pytając jeden drugiego, w wielkim skupieniu, gdyż w następnej godzinie czekało ich dyktando, nauczyli się przytem celowo pracować nad ortografią w domu.

2) W II też klasie uczyli się uczniowie „pod kierunkiem” używać szeregu bliskoznaczników w zdaniach, podkreślających ich znaczenie, aby móc zastosować tę umiejętność samodzielnie na innych szeregach.

3) W IV klasie przy powtórzeniu składni poleciłam uczniom wymależ w klasie w tekście „Ogniem i Mieczem” zdania podrzędne, przepisać je do zeszytu i odpowiednio je nazwać. Była to przygotowawcza praca do podobnego zadania domowego. Tu moja interwencja była bardzo dla nich pożądana: co chwila podnosiły się palce, wzywające mnie do stwierdzenia, czy odnalezione zdanie było trafnie nazwane. Wobec wielkiej liczby zwracających się do mnie, udzielałam pomocy przeważnie najslabszym, najlepsi dwaj uczniowie byli moimi asystentami; trwało to ze 25 minut, zanim przekonałam się, że słabsi są na dobrej drodze.

4) W tejże IV klasie dałam uczniom do rozważenia i zanotowania w postaci planu, co w „walce dusznej” ks. Jeremiego przemawia za wzięciem władzy w swoje ręce, a co przeciw temu. Z doświadczenia wiedziałam, że uczniowie zwykle pomijają dużo argumentów, chciałam więc w ten sposób zmusić do intensywniejszej pracy.

5) W IV klasie, zaprawiając uczniów do samodzielnego wynajdywania ciekawych dla nich zagadnień, dałam im w klasie 20 minut dla zastanowienia się, jakie zagadnienia uważaliby za stosowne poruszyć przy lekturze kilku rozdziałów „Ogniem i Mieczem”, musieli je sformułować w zeszycie; chodziłam między nimi i odradzałam im notowanie zagadnień zbyt błahych lub zwracałam uwagę półgłosem na niejasne formułowanie myśli. Potem odczytaliśmy głośno niektóre zapisane punkty, koledzy je skorygowali. Była to dość owocna próba.

6) W VI klasie wobec tego, że, stosując się do wymagań współczesnych, po raz pierwszy przerabiałam „Antygonę” w ten sposób, że nie w klasie, ale w domu uczniowie ją czytali ustępami. Uczniowie nie byli dotąd do tego przyzwyczajeni, czy tu też nie chciało im się zadać sobie trudu i czytali powierzchniowo, mało co rozumiejąc; dałam im 20 minut na przeczytanie ustępu z tekstu i przerobienie go na podstawie odnośników. W trakcie tego wyjaśniałam szeptem zaawansowanym. Po 20 minutach okazało się, że wszyscy (pytałam słabszych) zrozumieli tekst zwrócili uwagę na odcienie wszelkie myśli.

7) W VI klasie na podstawie dialogu Heleny z Panią starą i własnych rozważań na cichej lekcji mieli uczniowie sformułować argumenty, przemawiające za pesymizmem i przeciw niemu; tak samo w klasie IV uczniowie argumenty Litawora i Rymwida za i przeciw łączeniu się z Krzyżakami.

8) W VI klasie przy lekturze Trenów próbowali uczniowie wynajdywać i ściśle określić zagadnienia, nasuwające się pod wrażeniem tekstu.

Wogóle przy wszelkiej pracy twórczej klasy w kierunku wyszukiwania drobnych choćby, ale dla niej ważnych ogniw wiedzy i myśli, z pożytkiem może być stosowana nawet kilkunastominutowa cicha praca.

Anna Sokołowska (Nowy Sącz).

W Biurze Pośrednictwa Pracy przy Zarządzie Okręgu Warszawskiego T. N. S. W. są zgłoszone następujące posady: nauczycieli języka polskiego, francuskiego, łaciny, angielskiego, fizyki i matematyki, historii, przyrody, gimnastyki i robót ręcznych.

Historja literatury czy historia kultury?

Niedostateczność obowiązującego obecnie programu języka polskiego w gimnazjum wyższem oddawna już dawała się odczuć wyraźnie nauczycielom-polonistom. W „Przeglądzie Pedagogicznym” wielokrotnie podnosiliśmy tę sprawę, oświetlając ją wielostronnie w szeregu artykułów różnych autorów. Dziś zagadnienie powyższe — oczywiście, wobec dokonywającej się rekonstrukcji programów szkolnych — stało się naprawdę aktualnem, z czasopism naukowych i pedagogicznych przeszło na łamy pism codziennych, wywołało namiętne spory.

Ciekawą pozycję w tej dyskusji stanowi wydane ostatnio dziełko p. J. Hulewicza¹⁾, zawierające, prócz zdania sprawy z obecnego stanu rzeczy, ciekawe pomysły rozwiązania problemu nauczania literatury ojczystej na przyszłość. Autor jest przede wszystkim zdecydowanym przeciwnikiem antyhistoryzmu czy ahistoryzmu w tym zakresie. „Należałoby złożyć do lamusa — pisze na str. 8 — fałszywych, a tak, niestety, utartych komunałów twierdzenie o rzekomym antyhistoryzmie i antytradycjonalizmie obojczych narodów kulturalnych Europy Zachodniej”. Przeciwnie, należałoby, zdaniem p. Hulewicza, w programach szkolnych historję *literatury* oprócz na historji *kultury* i związać z nią nierozdzielnie. Że wobec tego nie obeszłoby się bez pewnych uszczupień dzisiejszego programu, zwłaszcza w zakresie poezji romantycznej, to rzecz oczywista. Wyptywałoby to z ogólnego założenia autora, że w tym kursie historii kultury należy głównie wydatnić trzy momenty: 1) kulturę Wieku Złotego, 2) kulturę polskiego Oświecenia, 3) wyniki i prądy kulturalne pozytywizmu wraz z obrazem kultury współczesnej. A więc romantyzm schodzi tu na drugi plan.

Wynowdy p. Hulewicza, które, jak sam wyznaje, sięgają swem źródłem rozprawy prof. Z. Łempickiego p. t. „Polska i polskość w nauczaniu polskiego” (1930), są najzupełniej słuszne: „Polska i polskość” powinny być „ośrodkiem krystalizacyjnym całej nauki szkolnej i wokół tego punktu widzenia ześrodkować należy nauczanie innych przedmiotów”. Można by też przyjąć powyżej wyszczególnioną zasadę podkreślania trzech momentów w dziejach naszej cywilizacji. Może tylko z pewnemi zastrzeżeniami: ów tak pogardzany wiek XVII, mimo wyraźnych znamion upadku i rozkładu, posiada jednak, jak to w swoim czasie uwydatnił prof. Brückner i teraz ostatnio, w „Dziejach kultury polskiej”, wybitne cechy własnie kultury polsko-szlacheckiej, nawet w osławionym baroku artystycznym (Adamczewski) — i to należałoby podkreślić. Wysoce pouczający może być też obraz tragicznych wysiłków dźwignia kultury narodowej po rozbiorach, w początkach XIX w. (Towarzystwo Przyjaciół Nauk, uniwersytety, St. Potocki, T. Czacki i t. d.). Co zaś do epoki romantycznej wreszcie, to wydała ona nietylko poetów, którzy zresztą czasem bywali i przedstawicielami prądów politycznych (Mickiewicz, ale i myślicieli, wyszłych z łona Wielkiej Emigracji, którzy, jak sam p. Hulewicz zaznacza, tworzyli „fundamenty nowoczesnej ideologii polityczno-społecznej Polski XIX wieku”. Te wszystkie momenty przejściowe musiałyby być, oczywiście, w takim kursie uwzględnione.

Jedno jeszcze zastrzeżenie. P. Hulewicz uważa, że miejscem właściwem na taki kurs historii kultury byłoby przyszłe liceum dwuletnie. Nie sądzimy, aby to był słuszny pogląd. Przypuszczamy, że taki program dziejów kultury należałoby prowadzić równocześnie z historją polską i powszechną już w gimnazjum, od klasy II (dzisiejszej IV). O ile wiemy, wytyczne nowego programu ministerjalnego idą właśnie w tym właśnie kierunku, przepisując na klasę II przegląd przejawów życia duchowego narodu od chrztu Mieszka I do wstąpienia na tron Stanisława Augusta (1764), na klasę III — do upadku powstania styczniowego (1864), na klasę IV — w czasach najnowszych.

Tak czy inaczej, rozprawka p. Hulewicza otwiera nowe horyzonty przed nauczycielem-polonistą i zamyka w sobie niejedną pożyteczną wskazówkę dla autorów przyszłego programu nauczania języka ojczystego w nowej szkole polskiej.

¹⁾ Jan Hulewicz. O przebudowie studjum polonistycznego w szkole ogólnokształcącej, Kraków, 1933.

Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W.

Posiedzenie Prezydium w dniu 23 marca.

1. Wysłuchano sprawozdania kol. St. Kwiatkowskiego z dalszych pertraktacji z Ministerstwem Spraw Wojskowych w sprawie „Jantarowej Checzy”.
2. Ustalono porządek obrad posiedzenia Zarządu Głównego, zwołanego w związku ze sprawą sprzedaży „Jantarowej Checzy” na dzień 9.IV b. r.
3. Na podstawie referatu kolegi Wł. Kopczewskiego ustalono regulamin „Przeglądu Pedagogicznego” oraz biura Zarządu Głównego.
4. Załatwiono sprawy personalne Biura Zarządu Głównego.

Posiedzenie Wydziału Zarządu Głównego w dniu 23 marca.

1. Wysłuchano sprawozdania kol. T. Mikułowskiego z działalności Prezydium, sprawozdania kol. St. Kwiatkowskiego w sprawie „Jantarowej Checzy”, oraz sprawozdania finansowego skarbnika kol. Wł. Kopczewskiego.
2. Rozpatrzone sprawę przedstawicielstwa T. N. S. W. w Radzie Nadzorczej Książnicy-Atlasu T. N. S. W.
3. Przyjęto porządek obrad posiedzenia Zarządu Głównego i termin w myśl wniosku Prezydium.
4. Rozpatrzone sprawy, związane z działalnością Komisji Norm.

Posiedzenie Prezydium w dniu 30 marca.

1. Wysłuchano sprawozdania kol. T. Mikułowskiego z wyjazdu służbowego na Śląsk.
2. Rozpatrzone sprawę wyzyskania postanowień art. 160 ustawy o zaopatrzeniu pracowników umysłowych na rzecz weteranów szkolnictwa i uchwalono opiekę nad tą sprawą przekazać Zarządowi Okręgu Warszawskiego.
3. Wysłuchano sprawozdania kol. M. Tazbira w sprawie delegacji Komisji Norm do P. Kuratora Okręgu Szkolnego Warszawskiego.
4. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Zarządu Okręgu Krakowskiego w sprawie późniejszego terminu Walnego Zgromadzenia Okręgu.

Sezon letni w „Jantarowej Checzy” na Helu.

W roku bieżącym, wzorem lat poprzednich, zostanie prawdopodobnie zorganizowany sezon letni dla członków T. N. S. W. i ich rodzin w domu wypoczynkowym T. N. S. W. „Jantarowej Checzy” na Helu. Szczegółowe warunki pobytu w domu wypoczynkowym oraz terminy nadsyłania piśmiennych zgłoszeń w celu zapewnienia sobie pokoju zostaną prawdopodobnie podane już w najbliższym numerze „Przeglądu Pedagogicznego”. Pewne trudności, jakie musi przezwyciężyć Zarząd Główny T. N. S. W. i administracja „Jantarowej Checzy” w roku bieżącym, spowodowały opóźnienie wezwania do nadsyłania zgłoszeń i możliwość określenia warunków pobytu na Helu już w chwili obecnej; należy jednak spodziewać się, że sprawa ta zostanie pomyślnie dla członków załatwiona.

Komunikat Komisji Norm.

W przewidywaniu, że przed dniem 1 maja zostaną przez władze szkolne wyjaśnione sprawy, dotyczące szkolnictwa średniego prywatnego, a związane z wprowadzeniem nowego ustroju szkolnego, Komisja Norm uważa za konieczne przesunąć do dnia 1 maja termin 1 kwietnia, przed którym nauczyciel stały powinien być powiadomiony o zakresie obowiązków, które mu będą powierzone w przyszłym roku szkolnym (por. § 14 Norm Płac i Wpisów na rok 1932/33).

Warszawa, dnia 22 marca 1933 r.

Ankieta w sprawie reorganizacji „Przeglądu Pedagogicznego”.

Zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia Towarzystwa z dn. 13 stycznia r. b. Zarząd Główny zajął się sprawą reorganizacji „Przeglądu Pedagogicznego”, jako organu T. N. S. W. Został więc ułożony szczegółowy kwestionariusz, złożony z 47 pytań, który „Przegląd” zamieścił w Nr. 5 — 6 z dn. 11 lutego r. b. Jednocześnie Zarząd Główny rozesłał ten kwestionariusz w osobnych drukach, oznaczając, jako termin ostateczny nadsyłania odpowiedzi, 10 marca.

Ankieta dała bardzo poważne i charakterystyczne wyniki. Odpowiedzi przychodziły wprawdzie częściowo po terminie prekluzyjnym, ale nadeszło ich dużo i przeważnie bardzo starannie opracowanych. Do dn. 1 kwietnia przysłało swoje opinie 43 Kola oraz 10 poszczególnych członków, ogółem więc odpowiedzi było 53. Postaramy się poniżej scharakteryzować je pokrótce.

Pytanie 1 dotyczyło charakteru pisma. Za „Przeglądem Pedagogicznym” wyłączenie jako biuletynem Zarządu Głównego, opowiedziały się 4 odpowiedzi, jako pismem o charakterze wyłącznie naukowo-pedagogicznym — 1 odpowiedź, jako pismem, zawierającym, prócz działu organizacyjnego, tylko krótkie informacyjne kronikarskie artykuły, dotyczące ruchu naukowo-pedagogicznego, w Polsce i zagranicą oraz spraw zawodowych nauczycielskich — 15 odpowiedzi, jako pismem o charakterze publicystyczno-informacyjnym, zawierającym, prócz działu informacyjnego, poważne artykuły treści pedagogiczno-metodycznej i zawodowej — 33 odpowiedzi. Analogiczny wynik dają odpowiedzi na pytanie 5: za charakterem pedagogiczno-publicystycznym pisma opowiedziało się 9 korespondentów, pedagogiczno-teoretycznym — 27, pedagogiczno-praktycznym — 28 odpowiedzi.

Co do terminów wychodzenia pisma, to wszyscy korespondenci, z wyjątkiem jednego, żądają, by ukazywało się ono w regularnych odstępach czasu, co do liczby numerów w ciągu roku zdania są podzielone: połowa odpowiedzi żąda, by „Przegląd” był dwutygodnikiem, reszta głosów dzieli się mniej więcej równomiernie między miesięcznik i tygodnik.

Poważnych artykułów naukowych (pyt. 6) domaga się ogromna większość odpowiedzi na ankietę. Artykuły o charakterze informacyjnym pragnie widzieć w „Przeglądzie” również ogromna większość korespondentów, a więc: krótkie artykuły informacyjne, obnażające czytelników z ruchem naukowo-pedagogicznym zagranicą (pyt. 7); krótkie streszczenia poszczególnych artykułów (lub grup artykułów, omawiających pewne zagadnienie), w czasopismach zagranicznych (pyt. 8); są tylko zastrzeżenia co do dotychczasowej formy tego działu, t. zw. „Paedagogica”, zresztą zarzuconej już przez Redakcję od 1 stycznia r. b. (pyt. 9); krótkie streszczenia dzieł pedagogicznych zagranicznych (pyt. 10); omawiania najważniejszych artykułów w polskich czasopismach pedagogicznych (pyt. 11 i 12); krótkie artykuły, ilustrujące zagadnienia, podejmowane w polskim czasopiśmiennictwie pedagogicznym i zawodowo-nauczycielskim (pyt. 13); krótkie artykuły informacyjne o dziełach pedagogicznych polskich oraz o podręcznikach szkolnych (pyt. 14 i 15); biblijografia pedagogiczna polska i zagraniczna (pyt. 24); dział t. zw. „Kroniki” (pyt. 38 i 39); wiadomości o kongresach i zjazdach, kursach metodycznych i t. p. (pyt. 40).

Strony praktycznej wychowania i nauczania szkolnego dotyczą pytania: 18 (krótkie artykuły, ilustrujące życie codzienne szkoły i nauczyciela, w Polsce i zagranicą), 19 (artykuły, przedstawiające wyniki stosowania w szkołach najnowszych metod wychowawczo-dydaktycznych), 20 (obrazy z praktyki szkolnej, w Polsce i zagranicą), 21 i 22 (wymiana myśli z czytelnikami na tematy metodyczno-dydaktyczne). Na wszystkie te pytania znaczna większość korespondentów odpowiedziała twierdząco. Ktoś domagał się wprowadzenia nowego działu: kącika metodyczno-wychowawczego dla kolegów-nauczycieli.

Podobna zgodność opinii występuje w stosunku do działu zawodowo-organizacyjnego. Na pytanie 25: czy pożądane są krótkie artykuły publicystyczne, dotyczące stanu nauczycielskiego, wszystkie odpowiedzi były twierdzące, z wyjątkiem jednej (może przypadkowej). Pożądane jest również omawianie zarządzeń władz szkolnych, dotyczących stanu nauczycielskiego (pyt. 26 i 27), jak również podawanie najważniejszych orzeczeń Najwyższego Trybunału Nauczycielskiego, dotyczących spraw służbowych nauczycieli (wszystkie odpowiedzi twierdzące!), a także

dział porad prawnych (pyt. 31). Większość głosów opowiada się za utrzymaniem działu „Z Sejmu i Senatu” (pyt. 29 i 30), oraz działu: „Prasa codzienna o szkole i nauczycielu” (pyt. 16 i 17); jak wreszcie „Prasa urzędowa” (pyt. 34 i 35), omawiającego poszczególne numery „Dziennika Urzędowego Ministerstwa W. R. i O. P.”, aczkolwiek co do tych trzech rubryk są pewne zastrzeżenia. Natomiast zamiar wprowadzenia do tego ostatniego działu przeglądu „Dzienników Urzędowych” Kuratorów nie znalazł uznania u większości korespondentów. Wreszcie na pytanie 37, dotyczące omawiania czasopism urzędniczych, ogromna większość odpowiedziała twierdząco.

Działy organizacyjne „Przeglądu”: „Z życia T. N. S. W.” (pyt. 32), oraz „Komunikaty Zarządu Głównego” (pyt. 33), nie wywołały poważniejszych ani liczniejszych zastrzeżeń. Znaczna większość głosów opowiedziała się też za utrzymaniem działu feljetonów („Curiosa”, „Światła i cienie”) w dotychczasowej postaci.

Tytuły artykułów i ton ich mają być zastosowane do treści. Wymiary pisma uważane są za odpowiednie, druk pożądaný jest większy, ogłoszenia — dotyczące wydawnictw, pomocy szkolnych, porad wolnych i t. d.

Wreszcie szereg Kół proponuje, aby Zarząd Główny, prócz pisma o charakterze informacyjno-zawodowym (tygodnik lub dwutygodnik), wydawał dla swoich członków pismo o charakterze naukowym (kwartalnik lub miesięcznik).

Zarząd Główny przekazał odpowiedzi na ankietę t. zw. rozszerzonemu Komitetowi Redakcyjnemu (Komitet Redakcyjny wraz z Komisją Pedagogiczną przy Wydziale Zarządu Głównego), który zajął się już rozważaniem nadesłanego materiału i wystąpi na Zarząd Główny z odpowiednimi wnioskami.

Z życia T. N. S. W.

Sprawozdanie Koła Lwowskiego T. N. S. W.

Zarząd Koła Lwowskiego wydał drukiem sprawozdanie z działalności (za r. 1932), które świadczy o intensywnej pracy Zarządu z prezesem kol. Tadeuszem Urbańskim na czele. W skład Zarządu wchodzili prócz prezesa: kol. kol. dyr. J. Szmyt i S. Wilk jako wiceprezesi, kol. K. Golczewski jako skarbnik i gospodarz, kol. A. Dulębowski jako sekretarz i kol. dr. B. Nadołski jako skarbnik. Po rezygnacji kol. Dulębowskiego obowiązki sekretarki objęła kol. U. Lachowska. Zarząd Koła odbył w ciągu roku 11 posiedzeń. Prócz tego odbyły się 4 zebrania ogólne członków Koła z referatami oraz 2 nadzwyczajne walne zgromadzenia.

Koło liczyło 336 członków. Zarząd Koła prowadził 3-letnią szkołę średnią ogólnokształcącą dla dorosłych na mocy zezwolenia Kuratorium. Szkoła ta rozpoczęła w roku sprawozdawczym drugi rok istnienia i liczyła z końcem roku szk. 1931/32 słuchaczy 85 w wieku od 18 — 40 roku życia. W r. 1932/33 szkoła liczy 113 słuchaczy. Prócz tego otwarto w r. b. zbiorowe lekcje języka łacińskiego dla absolwentów gimnazjum matem. przyrodniczego.

Przy Kole zorganizowano bardzo pożyteczny Komitet opieki nad zdrowiem młodzieży szkół średnich T. N. S. W. Komitet utworzył w r. 1932 kolonie wakacyjne dla młodzieży szkół średnich, a mianowicie w Siankach pod kierunkiem kol. M. Łukasiewicza i w Marjampolu pod kierunkiem kol. L. Fedorowskiego. Ogółem korzystało z kolonij 205 uczniów. Subwencje na cele kolonij wynosiły 2.600 zł.

Sekcja zakładów prywatnych unormowała wynagrodzenia za pracę w r. 1932/33, sekcja pośrednictwa pracy załatwiła kilkadziesiąt zgłoszeń o posady, z sekcji naukowych rozwijało się najlepiej Koło XX. Prefektów pod przewodnictwem ks. prof. Fr. Bielówki. Koło to liczyło 51 członków i odbyło 22 posiedzenia z referatami. Po jednym posiedzeniu odbyły sekcje: filologiczna i polonistyczna. Przy Kole istniała również czytelnia pism dla członków.

K r o n i k a .

Ku czci prof. Ignacego Chrzanowskiego.

= Grono uczniów prof. Ign. Chrzanowskiego w celu uczczenia jego działalności naukowej i pedagogicznej zamierza wydać „Księgę Pamiątkową”, zawierającą prace jego uczniów z zakresu literatury i umysłowości polskiej, teorii literatury i estetyki (około 30 ark. druku). Przedpłatę na to wydawnictwo (zł. 25 jednorazowo lub ratami) można nadsyłać pod adresem drukarni W. L. Anczyca i Sp. w Krakowie (ul. Zwierzyniecka 1, 2. P. K. O. Nr. 400-210).

Zjazd szkolnictwa zawodowego.

= Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie, działając w porozumieniu z Kuratorem Okręgu Szkolnego, Wileńskiego Magistratem m. Wilna oraz Izbą Rzemieślniczą, zamierza zwołać w roku bieżącym Zjazd, poświęcony zagadnieniom oświaty zawodowej na Ziemiach Północno-Wschodnich. W tym celu powołana została tymczasowa Komisja, składająca się z przedstawicieli wspomnianych instytucji, która ma się zająć prowizorycznie sprawami organizacji Zjazdu.

Obrady należałoby, zdaniem tej Komisji, rozpocząć od wygłoszenia dwóch referatów informacyjnych, charakteryzujących stan szkolnictwa zawodowego w całej Polsce, oraz specjalnie na Ziemiach Północno-Wschodnich (woj. wileńskie, białostockie, poleskie i nowogródzkie). Następne referaty mogłyby dotyczyć zagadnień ustrojowych, inna zaś grupa referatów mogłaby poruszyć sprawy pedagogiczne i programowe, następna z kolei grupa referatów miałaby przedstawić kwestję finansowania szkolnictwa. Poza zagadnieniami, wyżej poruszonymi, należałoby również podnieść na Zjeździe zagadnienia o charakterze zawodowym, t. zn. obrony interesów zawodowych, personelu nauczycielskiego.

Podnosząc inicjatywę zwołania Zjazdu, poświęconego zagadnieniom oświaty zawodowej, Komisja zwraca się z prośbą o nadesłanie do dn. 30 kwietnia 1933 r. odpowiedzi na poniższe pytania:

1) Jakież dodatkowe uwagi nasuwają się w związku z organizacją Zjazdu, w szczególności, jakie dodatkowe zagadnienia należałoby poruszyć?

2) Jaki termin zwołania Zjazdu byłby najdogodniejszy?

3) Czy weźmie organizacja (osoba), do której wysłano niniejsze pismo udział w Zjeździe, względnie, czy wyśle swego przedstawiciela i kogo? (należy wymienić: imię, nazwisko, adres, zajęcie, stanowisko służbowe).

4) Czy podejmie się osoba, wymieniona w pkt. poprzednim, przedstawienia referatu na Zjazd i na jakó temat?

5) W jakim terminie referat może być nadesłany? Czy potrzebne są referentowi do pomocy jakiegokolwiek materiały i jakie? (podać w razie możliwości źródła, skąd materiały mogą być uzyskane).

6) Jakie koszty (składki) uczestnictwa w Zjeździe mogą być poniesione przez uczestników, mając na względzie wydatki związane z organizacją Zjazdu oraz ewentualnem przygotowaniem druków (streszczenia referatów, materiały statystyczne, monografie i t. p.)?

Nie doceniona instytucja.

= Istnieją w Warszawie od lat 75 biblioteki Towarzystwa Bibliotek Powszechnych, o których nauczycielstwo stołeczne nie wiele wie, a które mogłyby oddać młodzieży znaczne przysługi. Jest ich w Warszawie 25, tak w śródmieściu, jak na przedmieściach. Są one, prawda, przeznaczone dla szerokiego mas przedewszystkiem, posiadają jednak każda z nich, a zwłaszcza t. zw. Naukowa (Mokotowska 52) zasoby książek, obejmujące potrzeby szkoły średniej w dziedzinie literatury pięknej (podstawowej i uzupełniającej), naukowej, zwłaszcza w zakresie polistyki, historii i nauk społecznych. Abonament miesięczny za 2 książki wynosi 1 złotego, są to więc najtańsze wypożyczenia! Młodzież mogłaby więc z nich liczyć, niż dotychczas, korzystać z pożytkiem dla siebie i z pożytkiem dla instytucji, która ograniczona w subsydjach musi opierać swój byt na czytelnikach.

W dniu 28 marca r. b. odbyło się posiedzenie Zarządu Towarzystwa Ratowania Bibliotek w Warszawie ze współudziałem przedstawicieli prasy m. inn. członków Redakcji „Przeglądu Pedagogicznego”, na którym omawiano sposób przyjęcia z pomocą tej zagrożonej przez redukcje zapomogi zarządu miasta stołecznego Warszawy, a tak pożytecznej instytucji. Do akcji tej i my chętnie rękę przyłożymy.

Nowe Książki.

Higiena Szkolna — pod redakcją d-ra m. Stan. Kopczyńskiego — naczelnego wizytatora higieny szkolnej w M. W. R. i O. P. Zeszyty VII i VIII. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie.

Zesz. VII-y zawiera dokończenie rozdziału: „Szkoły i urzędnicy dla dzieci słabowitych” ze szczególnym opisem istniejących szkół leśnych, szkół uzdrowisk i t. p. i podaniem wytycznych dla przyszłych szkół na wolnem powietrzu. Dopełnia zeszytu praca d-ra Jana Bogdanowicza: „Choroby wieku szkolnego”. Na 57-iu stronkach referent zdołał wywiązać się pomyślnie z dość trudnego zadania. W zesz. VIII-ym dr. Jadwiga Matusewiczówna pisze o schorzeniach części zewnętrznych oka, o jaglicy i krótkowzroczności szkolnej. Dr. med. docent A. Wojciechowski poza obrazem schorzeń układu kostnego w wieku szkolnym omawia ze znajomością rzeczy wskazania i przeciwwskazania do ćwiczeń cielesnych w zakresie tych wad kośćca, na zakończenie porusza sprawę gimnastyki leczniczej. Dopełnia zeszytu nie zakończony referat d-ra m. Jana Szmurły, prof. otolaryngologii uniw. im Stef. Batorego w Wilnie: „Schorzenia górnego odcinka dróg oddechowych: nosa, gardła, krtani, uszu. Wady wymowy. Higiena mowy. Oba zeszyty są obficie i udatnio ilustrowane. Dr.

E. Romer. Deutschland und die Nachbarländer (mapa Niemiec współczesnych). Książnica Atlas T. N. S. W.

Książnica Atlas wydała świeżo bardzo dobrą mapę Niemiec współczesnych w podziale 1 : 1.000.000. Mapa przeznaczona jest przede wszystkim do użytku nauczycieli języka niemieckiego, dlatego też wszystkie nazwy geograficzne podane są w języku niemieckim (z przekładem polskim w dzielnicach kresowych). Przy nauczaniu jęz. niemieckiego w kl. V i VI może oddać bardzo dobre usługi. Poza tem przyda się niewątpliwie także nauczycielom geografji w szkole średniej. t. m.

Bibliografja Pedagogiczna.

Adamski Juliusz dyr. Koło Rodzicielskie i Patronaty klasowe. Biblioteka Zagadnień Pedagog. Nr. 1. Zł. 1.50.

Babulski W. i Jalewski M. Ćwiczenia uczniów z zakresu mineralogji i chemji dla szkół powszechnych i niższych klas gimnazjalnych. Podręcznik dla nauczyciela. Zł. 1.50.

Balicki Stefan. Chłopcy. Szkice z życia szkoły z przedmową J. Kaden-Bandrowskiego. Zł. 1.60.

Ferrière A. dr. Samorząd uczniowski. Biblioteka Przekł. Dzieł. Pedag. T. XVIII. Zł. 8.—.

Hulewicz Jan. O przebudowie studjum polonistycznego w szkole ogólnokształcącej.

Gąsiorowski H. Przewodnik po Beskidach Wschodnich. Cz. II. Pasma czarnohorskie. Zł. 10.—.

Klemensiewicz Zenon. Opieka rodziny nad mową dziecka. Współpraca domu i szkoły w dziele wychow. młodz. Nr. 10. Zł. 1.—.

Kłosiński Wł. Drugi rok nauki szkolnej. Przewodnik metodyczny dla nauczycieli. Zł. 9.—.

Parkhurst H. Plan daltoński. Biblj. Przekł. Dzieł Pedag. T. V, wydanie nowe. Zł. 6.80.

Olszewicz B. Kartografja polska XVIII wieku. Zł. 3.60.

Plęśniewicz St. Układ okresowy pierwiastków. Tablica. Nie podklejona zł. 12.—, podklejona 21.—.

Romer E. i Szumski T. Polska. Mapa fizyczna. Podz. 1 : 1,250.000. Nie podklej. zł. 6.40, podkl. na płótnie z wałkami zł. 13.—, w formie teki zł. 11.90.

Sieczka ks. dr. Wskazówki metodyczne do ćwiczeń matematycznych. Cz. I. Zł. 1.50.

Henryk Rowid. Rozbrojenie duchowe a nowa szkoła, odb. z Ruchu Pedagogicznego. Zł. —.80.

Numer niniejszy, ostatni przed ferjami wielkanocnymi, podpisany do druku w dn. 5 kwietnia, przesyłamy naszym czytelnikom wraz z serdecznymi życzeniami świątecznemi.

APARATY PROJEKCYJNE NAJWYŻSZEJ KLASY O NIEZWYKLE PRZYSTĘPNEJ CENIE!

Leitz



EPISKOP Vp Leitz:

ten aparat projekcyjny do wyświetlania map, kart, rycin, stron książek, można nabyć już od zł. 340.— (loco fabryka) Aparat ten można w każdej chwili uzupełnić jako epidiaskop (do wyświetlania przezroczty), dopłacając tylko różnicę zł. 130.—

EPISKOP Vp Leitz od zł. 470.—

Model Vp posiada wszelkie znane zalety epidiaskopów Leitz:

wewnętrzny system zwierciadeł i doskonała optyka zapewniają niezwykle ostre i jasne obrazy,

możność stosowania nasadek do specjalnych rodzajów projekcji (mikro-, film-) jest zachowana jak w największych modelach,

aparat Vp daje się zdejmować z podstawy i ustawiać bezpośrednio na otwartych stronach książki, które wyświetlamy!

Załączając bezpłatnej demonstracji u swego dostawcy, i porównajcie ten aparat z epidiaskopem innej marki! Sami ocenicie różnicę!

Katalogi i prospekty bezpłatnie!

ERNST LEITZ, ZAKŁADY OPTYCZNE, WETZLAR.

Jeneralna Reprezentacja: Warszawa, Chmieleńska 47a/5. Tel. 713-78.

Nauczycielka francuskiego,

wykształcona we Francji, chlubne referencje, wolna z powodu likwidacji gimnazjum, szuka posady.

Warszawa, Mochnackiego 15 m. 3 parter.

Kupię,

przystąpię jako współwłaściciel do dobrze prosperującego GIMNAZJUM, zafiarowując kierownictwo i (profesurę) i 40,000 złotych.

A adres: Baranowicze k/Nowogródka. Skrzynka pocztowa 70, Leśniewski.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Bracka 18, tel. 222-26. P.K.O. 1487

Redaktor przyjmuje w poniedziałki 6—7 w.

Honoraria autorskie za artykuły wypłaca w ciągu trzech miesięcy po wydrukowaniu. Administracja codziennie od 7—9 w. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca, zamówione zaś — o ile jest zastrzeżony ich zwrot.

PRENUMERATA z przesyłką: mies. 1 zł. 20 gr., rocznie 12 zł. Numer pojed. 40 gr.

OGOSZENIA: $\frac{1}{4}$ str. — 120 zł., $\frac{1}{2}$ str. — 60 zł., $\frac{3}{4}$ str. — 30 zł., 1 m/m — 80 gr.

Redaktor i Wydawca: Henryk Galle.

Nakładem Zarządu Głównego T. N. S. W.

Drukarnia Zakładów Wydawniczych M. Arct, Sp. Akc. w Warszawie, Czerniakowska 225.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.